Goniec Codzienny

Wilno
SOBOTA
25 września 1943
Nr. 672
Cena w Wilnie 5 len.

Wielki sukces łodzi podwodnych

Niezmniejszona gwałtowność walk odpierających na Wschodzie. — Grupa bojowych łodzi podwodnych pochwyciła na Atlantyku karawanę statków. — Zatopiono 12 kontrtorpedowców i 9 okrętów o pojemności 46.500 TRB. — Atak w południowych Włoszech odparto wśród szczególnie wysokich strat nieprzyjacielskich

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 24 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południowym i środkowym froncie wschodnim walki odpierające w dotychczasowych punktach ciężkości trwają z niezmniejszoną gwałtownością. Na przyczółku mostowym Kubań i na wschód od Melitopola odparto silne nieprzyjacielskie ataki, próby przeprawienia się bolszewików przez środkowy Dniepr w kilku miejscach udaremniono.

Na północny wschód od Zaporoża i pod Demidowem zdecydowanym atakiem niemieckich wojsk udało się zniszczyć pułk sowiecki, który się przełamał i przy tym wziąć jeńców i zdobycz.

Lotnictwo skoncentrowanymi atakami swoich zespołów odciążało znajdujące się w ciężkich walkach wojska armii lądowej.

Na froncie Oceanu Lodowatego szybkie niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły pomyślne ataki na sowieckie bazy łodzi podwodnych i składy dostaw. W ciągu tych ataków zespoły myśliwców przez 24 godziny bez własnych strat zestrzeliły 45 nieprzyjacielskich myśliwców.

We Włoszech południowych nieprzyjaciel atakował wczoraj wielkimi siłami pod Salerno i Contursi. Podczas gdy walki na odcinku Salerno są jeszcze w toku, nieprzyjacielski atak w rejonie Contursi po ciężkich i zawziętych zmaganiach został odparty wśród szczególnie wysokich strat nieprzyjacielskich.

Znajdująca się na wyspie Kefallonia włoska dywizja Acqui odmówiła po zdradzie rządu Badoglio złożenia broni i stanęła po stronie wroga. Po przygotowaniu przez lotnictwo przystąpiły niemieckie wojska do ataku, złamały opór buntowników i zajęły miasto portowe Argostolion. Poza 4.000 żołnierzy, którzy równocześnie złożyli broń cała powstańcza dywizja wraz ze sztabem została zniszczona w walce.

22 września brytyjskie małe łodzie podwodne próbowały wedrzeć się na norweskie wody. Podczas tej próby zostały równocześnie otoczone i zniszczone zanim mogły osiągnąć sukces. Część załóg dostała się do niewoli.

Anglo-amerykańskie zespoły lotnicze straciły w dniu wczorajszym podczas ataków na miejscowości i rejon nadbrzeżny zajętych obszarów zachodnich, podczas których szczególnie ciężko zbombardowano miasto Nantes, 15 samolotów.

Brytyjskie zespoły bombowców przeprowadziły ubiegłej nocy ponowne ataki terrorystyczne na Mannheim, Ludwigshafen, Darmstadt i Akwizgran. Powstały straty wśród ludności i po części poważne szkody. Ustalono dotychczas zestrzelenie 33 samolotów.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe zwalczały w nocy na 24 września bazy lotnicze i inne obiekty wojskowe w południowej i środkowej Anglii.

Nieprzyjacielskie straty podczas ataku terrorystycznego w nocy na 22 września wzrosły do 27 maszyn.

Niemieckie łodzie podwodne po kilkutygodniowej przerwie niespodzianie zaatakowały nieprzyjacielskie połączenia morskie na północnym Atlantyku. Pewnej grupie bojowej łodzi podwodnych udało się pochwycić zdążającą do Ameryki karawanę, która była niezwykle silnie ubezpieczona. Ataki wobec tego musiały być przeprowadzone przede wszystkim na niezwykle liczne kontrtorpedowce, tworzące zewnętrzne zabezpieczenie konwoju. Tutaj niemieckie łodzie podwodne osiągnęły wyjątkowy sukces. W trwających dniami zawziętych i zaciętych walkach zatopiono 12 nieprzyjacielskich kontrtorpedowców i 3 storpedowano, ich zatonięcie jest prawdopodobne. Silna mgła przeszkodziła dalszemu prowadzeniu operacji. Mimo to zatopiono jeszcze z karawany 9 statków o pojemności 46.500 TRB i storpedowano 2 dalsze.

Atak z lotu nurkowego
na nieprzyjacielskie lotnisko pod Salerno

BERLIN 22. 9. Szybkie niemieckie samoloty bojowe dokonały we wtorek nagłego ataku z lotu nurkowego na pewne przyfrontowe lotnisko nieprzyjacielskie w rejonie na północny wschód od zatoki salerneńskiej. Zrzuciły one celne bomby na gęsto obok siebie stojące maszyny i ciężko uszkodziły wielką ich liczbę. Inne samoloty niemieckie powstrzymywały tymczasem nieprzyjacielską artylerię przeciwlotniczą w okolicy lotniska stałymi na nią atakami i unieszkodliwiły ją celnie zrzuconymi bombami

—ooo—

Oświadczenie ministra Christoff'a

SOFIA. (DNB). Cała prasa poranna na pierwszym miejscu podaje oświadczenie nowego ministra spraw wewnętrznych dr. Christoff'a, wygłoszone przez prasę sofijską. Minister podniósł w swych wywodach najgłówniejsze tezy deklaracji rządowej, szczególnie odnośnie ostrych kar na sabotażystów. „Chcę pracować dla silnej władzy rządowej, ale takiej, która nie uciska narodu. Obowiązki swoje wypełnię tak, jak tego wymaga obecna chwila historyczna". W odniesieniu do organizacji narodowej powiedział minister, że stworzy dla niej założenia, by pomóc do zjednoczenia się, przy czym ma on na względzie jedyny tylko cel: spokój, porządek i dobrobyt zjednoczonej Bułgarii.

JAPONIA GROMADZI
wszystkie siły do zwycięstwa

Tojo powiadomił o zdecydowanych środkach. — Ogólne nastawienie sił kraju na potrzeby wojenne. — Nadzwyczajne zwiększenie wytwórczości — Mobilizacja wszystkich sił roboczych

TOKIO. (DNB). Prezes ministrów, Tojo, miał we środę, zapowiedzianą mowę radiową, w której oświadczył między innymi o postanowionych przez rząd, decydujących środkach w celu wzmocnienia frontu ojczystego i narodowej struktury wojennej, które mają jako jedyny cel: wygranie tej wojny.

Rozwój jej doszedł do stadium, które nie pozwala na żadne zaniedbanie dotychczasowych usiłowań. Jednym przekonaniem i wiarą w zwycięstwo nie da się nic uczynić. Anglicy i Amerykanie, bez względu na własne wysokie straty, starali się za pomocą stałych i ciągłych natarć zmusić Imperium Japońskie do uległości. Dlatego są w toku obecnie ciężkie walki i jeszcze dalsze są przewidywane. Nadszedł czas dla narodu japońskiego stanąć na wszystkich posterunkach w dzisiejszej sytuacji wojennej, wzmocnić swą siłę i zdecydowanie iść do zwycięstwa.

Ze względu na to położenie rząd widział się zniewolonym do powzięcia decydujących środków i natychmiastowego wprowadzenia ich w życie.

Pierwszym staraniem była najściślejsza współpraca pomiędzy najwyższym dowództwem wojskowym i kierownictwem państwa. Po wtóre ma być utworzony zdecydowany wewnętrzny front walki, który by zapewnił ostateczne zwycięstwo pod względem popierania prowadzenia wojny. Po trzecie powzięto szybkie i aktywne środki dyplomatyczne. Ostatecznie przewidziano środki, które zapewniają epokową wytwórczość wojenną, przede wszystkim w zakresie wytwarzania amunicji i samolotów.

Prezes ministrów, Tojo, przeszedł następnie do środków, uchwalonych na ostatnim posiedzeniu gabinetu. Rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za szybkie i skuteczne przeprowadzenie tych sposobów i da narodowi dobry przykład. Powinne być zaniechane wszelkie prace, które nie stoją w bezpośrednim związku z prowadzeniem wojny. Musi być przeprowadzone jak najdalej idące zmobilizowanie sił roboczych, powołanie studentów i wszystkich warstw narodu. Przy planowym wzmocnieniu obrony ojczystej ziemi państwo przejmie inicjatywę. Jeśli te plany zostaną wykonane szybko i dokładnie, należy oczekiwać ich bezpośredniego i pośredniego wpływu na wydarzenia wojskowe, które na nowo powinny świat wprowadzić w podziw. Dziś w każdym razie nie ma już więcej czasu na przytrzymywanie się dawnych, ulubionych przyzwyczajeń metod pracy i t. p. Ważniejszym jest dostosowanie się do wszystkich nastawień życiowych pod kątem wymagań tej wojny.

Wojna przybiera z każdym dniem na sile. Nieprzyjaciel stara się za pomocą kontrataków osiągnąć sukcesy. Dlatego spodziewane są w ciągu dalszego prowadzenia wojny wypadki godne uwagi. Dlatego też na tym zwrotnym punkcie wojny rząd oczekuje, że ludność będzie najdalej i z największym zrozumieniem pomocną we wszystkich poczynaniach państwowych rządu, który jest zniewolonym do zastosowania decydujących środków.

Nie ma wątpliwości co do ostatecznego zwycięstwa, i nadejdzie dzień, gdy będzie zapewniony pokój i porządek we wszystkich miejscowościach Wielkiej Azji.

Tojo przy tej sposobności dziękował wszystkim narodom i sprzymierzeńcom Azji Wschodniej za ich serdeczną i ścisłą współpracę w walkach o wspólny cel. W Europie, podkreślił Tojo w zakończeniu, walczyły na dalekich obszarach przeciw wspólnemu wrogowi całymi siłami Niemcy i inne sprzymierzone kraje razem z Japonią.

Ministrowie nowego państwa faszystowsko-republikańskiego

RZYM. (DNB). Wobec mającego nastąpić zwołania konstytuanty, która uchwali konstytucję nowego państwa faszystowsko-republikańskiego, zamianował Duce, szef rządu i minister spraw zagranicznych, następujących ministrów:

Ministerstwo spraw zagranicznych: G. Buffardini-Guidi, ministerstwo obrony narodowej i gospodarki wojennej: marszałek Włoch R. Graziani, ministerstwo sprawiedliwości: A. Tringali-Casanova, ministerstwo skarbu: Pellegrini, ministerstwo gospodarki i korporacyj: S. Gai, ministerstwo wychowania narodowego: C. A Biggini, ministerstwo kultury narodowej: F. Mezzasoma, ministerstwo komunikacji: Arcidiacono, ministerstwo robót publicznych: Peverelli, podsekretarz stanu w prezydium ministrów: Barracu, podsekretarz stanu marynarki: admirał Leguani, podsekretarz stanu dla spraw żeglugi powietrznej: podpułkownik Gotto.

—ooo—

Japońskie ataki lotnicze

TOKIO. (DNB). Eskadry japońskiego lotnictwa morskiego zaatakowały w nocy na niedzielę oba lotniska na wyspie Guadalcanar i spowodowały pożar trzech urządzeń wojskowych.

Wszystkie samoloty japońskie powróciły bez uszkodzeń do swych baz.

Japońscy lotnicy morscy spotkali się w sobotę pod Biroa, miejscowości na wyspie Vella Savella, z grupą wodnopłatowców nieprzyjacielskich. Pomimo silnej obrony 20 myśliwców, którzy towarzyszyli wodnopłatowcom, Japończycy zatopili jeden ścigacz, na drugim zaś wzniecili pożar.

Zestrzelono pięć myśliwców japońskich.

TOKIO. (DNB). W wyniku dwóch niespodziewanych ataków japońskiego lotnictwa wojskowego na nieprzyjacielskie obiekty w południowym Hunan i prowincji Kwantung, — stanowiących dwa ważne centra wojenne, — powstały ciężkie szkody.

W czasie ataku na południowy Hunan jednostki lotnictwa japońskiego obrzuciły koncentrycznie bombami pewien dworzec kolejowy i okolice; dworzec ten i trzy składy amunicyjne, jak również dwanaście naładowanych do maksimum wozów ciężarowych, zostało rozbitych.

Drugi atak skierowany był na miejsce głównej kwatery 7 strefy wojennej nieprzyjaciela. Zniszczono tu pewną ilość militarnych obiektów na północ od dworca kolejowego. Wszystkie samoloty w dobrym stanie powróciły do swoich baz.

GENEWA. (DNB). Ministerstwo skarbu przedstawiło Rooseveltowi nowy program podatkowy, który przewiduje dodatkowy co najmniej 10-procentowy podatek dla otrzymujących wynagrodzenie. Wobec tego obecne podatki, wynoszące 20 procent wynagrodzenia, ściągane zaraz przy wypłacie, podwyższone zostaną do 30 procent.

Niezłomny front niemieckiej obrony
Skuteczne przeciwdziałanie metodom sowieckiego ataku

BERLIN. Sowieckie metody atakowania, zwłaszcza w czasie wielkich akcyj, zmierzających do rozerwania lub przełamania niemieckiego frontu, wyszkoliły się oczywiście w ciągu wojny na wschodzie na wzorach niemieckich. Celem dowództwa sowieckiego było przy tym zawsze doprowadzenie przez strategiczne przełamania frontu w formie ataku kleszczowego do wielkich bitw kotłowych, w jakich to bitwach armia niemiecka w poprzednich fazach wojny na wschodzie potrafiła dokonać nadzwyczaj wielkiego zniszczenia osobowego i materialnego stanu wojsk sowieckich. Również w czasie obecnej ofensywy letniej starały się Sowiety stale przez zastosowanie wspomnianej strategii przełamania frontu doprowadzić do otoczenia i zniszczenia większych niemieckich jednostek wojskowych. Jednakowoż na żadnym miejscu rozległego frontu swego ataku nie osiągnęły Sowiety tego rodzaju powodzenia. Z jednej strony zacięty opór niemiecki skutecznie przeszkadzał szybkiemu urzeczywistnieniu zamierzeń przełamania frontu, z drugiej zaś strony elastyczna forma niemieckiej obrony wycofywała w porę z niebezpiecznego położenia te części frontu, które w końcu z kilku stron narażone były na atak przeciwnika. Tej formie niemieckiej kontrakcji należy zawdzięczać, że mimo nadzwyczajnej siły poszczególnych sowieckich prób przełamania frontu, front niemiecki pozostał nienaruszony i przez to mógł przeprowadzić w porządku, planowo i pod całkowitą kontrolą najwyższego dowództwa nakazane ruchy, zmierzające do wyrównania frontu.

Jeśli chodzi o szczegóły, to na podstawie komunikatów odnoszących się do sytuacji na froncie wschodnim należy zaznaczyć, że również przedwczoraj trwały gwałtowne ataki sowieckie z głównymi ogniskami w rejonie Połtawy, Rosławla i Smoleńska. Przeprowadzone z wielką gwałtownością w podanych kierunkach próby przełamania frontu zostały powstrzymane przez niemiecką obronę. Równocześnie odparte zostały sowieckie próby wmieszania się na innych odcinkach i przeszkodzenia trwającym jeszcze niemieckim ruchom wstecznym. W rejonie walk na północ od Morza Azowskiego dowództwo sowieckie przygotowuje, jak stwierdzają obserwacje, widocznie dalsze wojska, by na tym odcinku frontu spotęgować jeszcze nacisk na niemiecką obronę.

We Włoszech południowych walki ograniczały się nadal do działań lokalnych i nie nabrały jeszcze charakteru wielkich związanych ze sobą działań bojowych. Stosunkowy spokój na włoskim teatrze wojny jest zrozumiały, skoro się zważy, że wraz z zakończeniem bitwy pod Salerno i wystąpieniem 8 armii brytyjskiej wytworzyła się nowa sytuacja, w której obie strony dopiero po zakończeniu pewnych przygotowań będą mogły rozwinąć nowe działania bojowe.

Japończycy zadają straty Amerykanom

TOKIO. (DNB). Japońskie lotnictwo wojskowe podczas ataku powietrznego zapaliło dwa kontrtorpedowce nieprzyjacielskie przy wybrzeżu Nowej Gwinei w pobliżu ujścia rzeki Busu. Na dwa dalsze krążowniki rzucono bomby. Z dziesięciu nieprzyjacielskich samolotów, które wystartowały dla obrony atakujących zestrzelono osiem, cztery japońskie samoloty zginęły o innym sukcesie lotnictwa japońskiego powiadamia komunikat frontowy.

W dniu 20 września japońskie bombowce uszkodziły nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i łódź torpedową w pobliżu Lac na Nowej Gwinei.

Churchill przemawiał w Izbie Gmin

Potwierdza on rozmiary zdradliwej gry Badoglio. „Wydanie Mussoliniego było niewątpliwie naszym zamiarem". Najbardziej krwawy rozdział wojny dla W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych dopiero się zaczyna

SZTOKHOLM. (DNB). Brytyjski premier Winston Churchill zjawił się po swym powrocie po sześciotygodniowej nieobecności w Anglii przed izbą gmin, by zdać tam sprawozdanie ze swej polityki i prowadzenia wojny, które w ostatnich czasach były silnie krytykowane przez brytyjskie społeczeństwo. W tej obszernej mowie obronnej omówił on w szczególności wypadki we Włoszech, które to wypadki wobec szybkiej akcji niemieckiej przyjęły zupełnie inny obrót, aniżeli tego spodziewali się Churchill i Roosevelt.

Prawie połowa jego przemówienia poświęcona była śródziemnomorskiemu teatrowi wojny i rozwojowi wypadków we Włoszech aż do haniebnej kapitulacji. Potwierdził on jeszcze raz historyczny przebieg wspomnianej zdrady i podpisanie zawieszenia broni 3-go września w Syrakuzach. W związku z tym oświadczył on, że oficerowie Badoglio postawili aliantom pytanie, kiedy można liczyć na wylądowanie we Włoszech. Jak poniżający musiał być przebieg tej rozmowy dla każdego uczciwego Włocha, wynika z triumfującego zdania Churchilla: „Chociaż warunki były tak drastyczne, poseł włoski nie odrzucił ich, lecz odpowiedział, że wizyta jego ma na celu omówienie, jak Włochy mogą połączyć się z narodami sprzymierzonymi przeciwko Niemcom".

Obawa kliki Badoglio wynika równocześnie z oświadczenia Churchilla, że oficerowie Badoglio chcieli przede wszystkim dowiedzieć się, „jak mają być przeprowadzone warunki wobec siły Niemiec". Z tych słów zdrajców przemawiała obawa i wyrzuty sumienia. Rozmiary zdradzieckiej gry odsłania też oświadczenie Churchilla, że oficerowie Badoglio zdradzili wszystkie ruchy wojsk niemieckich.

W sprawie zamierzonej akcji przeciwko miastu Rzym, podał Churchill następujące szczegóły:

Przygotowaliśmy wysadzenie z powietrza amerykańskiej dywizji desantowej w Rzymie w tym samym czasie, gdy ogłoszono zawieszenie broni, by pomóc Włochom w obronie przeciwko dwu niemieckim dywizjom pancernym, znajdującym się poza miastem. W tym kierunku uczynione zostały już przygotowania. Wskutek zajęcia lotnisk rzymskich przez Niemców, co odbyło się na dzień lub dwa przed ogłoszeniem zawieszenia broni — przy czym rząd włoski poinformował nas o tym zajęciu — stało się rzeczą niemożliwą wykonanie tej części planu, która, zdaniem moim, była zamierzeniem dość ryzykownym.

Następnie Winston Churchill dodał, że warunki kapitulacji zawierały jeszcze „klauzulę specjalną w sprawie wydania Mussoliniego" Mieliśmy podstawę do wierzenia, że Mussolini będzie pod silną strażą strzeżony w bezpiecznym miejscu. Wydanie Mussoliniego było niewątpliwie naszym zamierzeniem i zostałoby przeprowadzone, gdyby nie zaszły okoliczności, które na nieszczęście leżały poza mocą naszego działania".

Izba gmin przyjęła te słowa z widocznym niezadowoleniem. Churchill nazwał wyczyn niemiecki „nadzwyczaj odważnym" i oznajmił otwarcie, że żandarmi, którym poruczono straż, mieli polecenie zastrzelenie Mussoliniego w wypadku, gdyby go w jakikolwiek sposób próbowano ratować. Przyzwyczajony do lepszych usług ze strony Secret Service, oświadczył z żalem premier brytyjski: „Lecz żandarmi zaniechali spełnienia swego obowiązku!" Poza tym nie próbował on wcale wobec Izby gmin bronić charakteru zdrady Badoglio.

Jeśli chodzi o sprawę wydania brytyjskich jeńców wojennych, którą to sprawę nazwał Churchill jednym z najważniejszych warunków zawieszenia broni i na marginesie której oświadczył, że co do tego punktu, rozmawiano z rządem włoskim „z brutalną wprost jasnością", zmuszony był Churchill oznajmić, iż „możliwe jest, że wielu spośród wspomnianych jeńców we Włoszech północnych i środkowych wpadło w ręce Niemców".

Przechodząc do ogólnych zagadnień wojny, którą ma on na swoim sumieniu i która już tak wiele przyniosła rozczarowań i ofiar narodowi angielskiemu, zmuszony był Churchill tym razem zwykły swój optymizm propagandowy silnie stłumić.

Do swoich wywodów na temat wojny przy pomocy łodzi podwodnych, musiał on podać wiadomość, że w czasie jego przemówienia odbywają się nowe ataki łodzi podwodnych i dodał ostrożnie:

„Nowa gromada łodzi podwodnych wypłynęła ze swoich baz i nie należy wątpić, że wyposażono ją w jak najlepsze i najnowsze aparaty".

Charakterystyczne też były w odniesieniu do innych działań bojowych jego bardzo minorowe wynurzenia, w których opisywał rosnącą moc niemieckiej siły obronnej. Zwrócił on uwagę na to, „że walkę trzeba prowadzić z nieprzyjacielem, który staje się co raz bardziej zawzięty i przy co raz bardziej zaciętej nieprzyjacielskiej obronie". Churchill zapowiedział narodowi angielskiemu, że „najbardziej krwawy rozdział wojny dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych znajduje się jeszcze przed nimi".

Również jeśli chodzi o walkę w Azji Wschodniej, której prowadzenie i kontynuowanie znalazło „jednolitą uwagę" na konferencji w Quebec, przedstawił Churchill Brytyjczykom mało zachęcające horoskopy. Dosłownie powiedział on w tej sprawie, że „wszelkie zaniechanie brytyjsko-amerykańskich wysiłków wojennych w Azji Wschodniej może pociągnąć za sobą długo ciągnący się proces ciężkich ofiar materialnych i ludzkich. Tempo może się przy tym okazać dla aliantów mordercze".

Mowę swoją zakończył Churchill słowami dewocyjnej uniżoności pod adresem Stanów Zjednoczonych, co naród angielski przyjął zapewne z niejednakowym uczuciem.

Na ramieniu „tygrys w skoku"

Żołnierze legionu „Wolne Indie"

Nakryciem ich głowy są turbany

BERLIN. Ludność Berlina była przed kilku miesiącami zdziwiona, ujrzawszy na ulicach swego miasta żołnierzy w turbanach na głowie, o ciemnej barwie skóry, ubranych w mundury niemieckie. Na żółto-biało-zielonej tarczy noszą ci żołnierze na rękawach tygrysa w skoku ze słowami: „Wolne Indie".

Teraz ogłoszone zostały bliższe szczegóły o formacjach hinduskich żołnierzy, skupionych w hinduskim legionie w ramach armii niemieckiej. Wszyscy należący do wspomnianego legionu są ochotnikami. „Nie było rzeczą zupełnie łatwą — pisze korespondent wojenny Herbert Wöhr z okazji swojej wizyty w kompanii hinduskich ochotników — uwzględnić różnorakość obyczajów. W legionie znajdują się przedstawiciele Sikhów, Mahometan i Hindusów, a wszystkich zwyczaje są odpowiednio uwzględnione. Hindusi, jak wiadomo nie jadają mięsa krowiego, mahometanie natomiast nie spożywają wieprzowiny, wybrano więc dla całego oddziału baraninę. Poza tym wśród wszystkich szczepów istnieją też wegeterianie, którzy otrzymują wyrównawcze aprowiantowanie. Zachowanie zwyczajów religijnych jest pod każdym względem przestrzegane. I tak w świętym miesiącu ramazan, kiedy mahometanin nie przyjmuje żadnych pokarmów za dnia, zaprowiantowanie wydaje się już przed wschodem słońca lub po jego zachodzie. Hindusi przy spalaniu zwłok dają swym zmarłym pięć porcyj marszowych na drogę w zaświaty. Językiem porozumiewania się między niemieckim personelem wyszkoleniowym a Hindusami jest tymczasem mieszanina języka niemieckiego, angielskiego i hinduskiego, lecz ukazał się już słownik niemiecko - hinduski i drukuje się już regulamin piechoty w tym języku. Hindusi posiadają też własną gazetę frontową w swym języku a współpraca w tej gazecie jest bardzo ożywiona.

Legion ma to samo wyposażenie, co każdy inny oddział, jedynie Sikhowie noszą zamiast czapki turban koloru według osobistego wyboru. Zakrywają nim długie w węzeł związane włosy, których tak samo jak brody nigdy nie strzygą. Również w polu Sikh nie rozstaje się ze swym turbanem i gardzi hełmem stalowym, albowiem według jego mniemania nigdy jeszcze żaden Sikh nie został zabity wskutek postrzału w głowę.

RZYM. (DNB). Duce z uwagi na nadchodzące sesje zgromadzenia prawodawczego, które ma zatwierdzić uchwały nowego faszystowsko - republikańskiego państwa mianował nowy skład rządu, w którym on sam będzie piastować stanowiska szefa rządu i ministra spraw zagranicznych.

Próby przełamania frontu przez bolszewików

spotkały się z niewzruszonym murem niemieckich żołnierzy

BERLIN. (DNB). Na środkowym odcinku frontu wschodniego wojska niemieckie walczące na zachód od Jelni i na południe od Bielyj odrzuciły atakujących na nowo bardzo intensywnie bolszewików. Od czterech dni dopiero teraz próbowały Sowiety przełamać nadwątlony po obu stronach linii kolejowej Moskwa — Smoleńsk przy pomocy licznych czołgów, baterii i poparcia samolotów bojowych front niemiecki. Jednak oprócz nadzwyczaj ciężkich strat nie uzyskali nic, oprócz nieznacznych włamań, które zostały znowu zamknięte.

Wszystkie ataki przeprowadzane tak znacznymi siłami, podczas których nieprzyjaciel na ten odcinek rzucił onegdaj dwie dywzije poza licznymi pułkami piechoty i poparł 100 czołgami, rozbiły się o bohaterską odwagę każdego poszczególnego walczącego tu żołnierza niemieckiego.

W uciążliwych walkach wręcz i zaciekłych kontratakach zniweczyły wojska niemieckie próby przełamania się nieprzyjaciela i zniszczyły znów dużo czołgów nieprzyjacielskich, tak iż w ostatnich dniach zwiększyła się liczba zniszczonych czołgów nieprzyjacielskich do 277.

Na północ od tego pola walki prowadzili bolszewicy ataki wiążące. Na odcinku Weliża podczas ostatnich dwóch dni zaatakowali oni nie mniej 20 stanowisk siłami do jednego batalionu. Wszystkie ataki wspomagane silnym ogniem artyleryjskim spełzły jednak na niczym, przyczyniając nieprzyjacielowi duże straty. Oddzielne grupy, którym się udały włamania, zostały odcięte i zniszczone.

Na części południowej frontu wschodniego na zachód od Desny starał się nieprzyjaciel wtrącić do niemieckich ruchów wstecznych, lecz został odrzucony przez oddziały niemieckie i węgierskie.

Bolszewicy przy tych atakach niepokojących rzucali do boju siły w składzie batalionu, wspomaganego jednak gromadą czołgów i silnym ogniem. W taki sposób w dniu 14 września batalion sowiecki zaatakował kompanię niemiecką, która dnia poprzedniego odbiła dwa ataki piechoty. Grenadierzy pochodzący z Nadrenii i z Prus Wschodnich odparli krwawo szturmujących i swym zdecydowanym oporem wszelkie próby włamania udaremnili. Gdy kompania posuwała się za ustępującym nieprzyjącielem znalazła przed swymi stanowiskami 160 zabitych bolszewików. Poza tym wzięto 40 jeńców i znaczną ilość ciężkiego oręża piechoty.

Jeszcze znaczniejsze straty poniósł nieprzyjaciel na innym miejscu frontu Desny. Tu grenadierzy popierani przez działo szturmowe, odparli kilka ataków, ostatecznie zostali zaatakowani przez oddział karny sowiecki. Rozpaczliwy atak wroga załamał się całkowicie w skutecznym ogniu obrony.

Na południu frontu zachodniego ponieśli bolszewicy również znaczne straty przy próbach przełamania się i przy atakach niepokojących. Na zachód od Iziumu walczyła znowu zaciekle, niedawno w komunikacie armii zbrojnej chlubnie wspomniana, frankońsko północno sudecka dywizja piechoty i odrzuciła w przeciągu czterodniowych walk liczne ataki, które były prowadzone wzdłuż ważnej linii kolejowej przez znaczne prące naprzód siły bolszewickie. Podczas pierwszego ataku, który się załamał krwawo stracili bolszewicy 37 czołgów, drugi atak powtórzony wkrótce kosztował nieprzyjaciela jeszcze pięć czołgów. Niewzruszenie dywizja badała dnia następnego położenie, jakkolwiek pogoda deszczowa i rozmokłe drogi utrudniały coraz bardziej walki obronne.

W wyniku ponownego ataku zniszczono 14 czołgów sowieckich; w kilka dni potem pogorszyły się warunki walki. Bez względu na to grenadierzy pozostawali na stanowiskach i zatarasowali ogniem artylerii i wysuniętymi czołgami miejsce włamania, przy czym znowu zniszczono sześć czołgów.

Po stracie 61 czołgów, bez zagrożenia wojskom niemieckim, przesunęli bolszewicy punkt ciężkości swych ataków na inne odcinki, gdzie jednak również nie udały się im próby przełamania.

POLACY W KAZACHSTANIE

Sztokholmski korespondent gazety „Za rodinu" donosi, że niedawno ukazała się w Szwecji książka zatytułowana: „Moje spotkanie z czerwoną armią"! Książka ta zawiera opis strasznej tragedii, jaką przeżyli mieszkańcy Polski wschodniej.

Autorem tej książki jest Leta Jaroszyńska, obywatelka szwedzka. W roku 1939 udała się ona w gościnę do swoich krewnych w Lublinie, w tym czasie zaś wybuchła wojna polsko - niemiecka. Po licznych aresztach udało się Jaroszyńskiej wrócić do Szwecji. Paszport szwedzki pozwolił jej cało i zdrowo wydostać się z piekła sowieckiego.

To, co zmuszona była widzieć, było widokiem „katyńskim", przedstawiającym prześladowanie polskiej i ukraińskiej ludności z obszarów Polski wschodniej, jak również niezliczonych mas uchodźców, napływających z Polski zachodniej na wschód w bezmyślnej nadziei, że znajdą tam bezpieczeństwo. Na drogach, napełnionych tysiącami uchodźców, — z którymi nie zdarzyłoby się nic złego, gdyby pozostali w swych mieszkaniach, — nagle pojawiły się wojska sowieckie. Rozpoczęło się wówczas żniwo śmierci, które trwało wśród ludności cywilnej całą jesień i zimę 1939 — 40 roku.

Trudno sobie wyobrazić naprzykład, co działo się wówczas we Lwowie, gdzie zebrały się tysiące uchodźców. Wielu z nich wysłano na przymusowe roboty w rejonie Dońca. We dnie i w nocy grupy NKWD przeprowadzały rewizje, a na stacjach towarowych długie szeregi pociągów napełniano gęsto aresztowanymi, których na zawsze miano wywieźć do dalekiej Syberii. W mieście powstał głód. Wyczerpani, prześladowani, więzieni ludzie słabli w beznadziejnej rozpaczy i byli bezsilni wobec swoich oprawców.

W tym czasie jarosławscy bezbożnicy werbowali do swoich szeregów młodzież katolicką. Tam gdzie natrafili na jakikolwiek opór religijny albo patriotyczny, rozprawiali się z opornymi systemem katyńskim.

Szczególnie silne wrażenie wywarła na Jaroszyńską rozprawa bolszewików z dziećmi. Część dzieci wywieziono na wschód, drugą część rozstrzelano. Oto jeden z epizodów, przytoczony w książce Jaroszyńskiej:

„Przy świetle księżyca, przenikającego od czasu do czasu przez chmury, zauważyłem, jak kilka sylwetek przesunęło się przez otwory płotu, ogradzające podwórze cerkiewne. Początkowo pojawiły się trzy postacie z latarniami, zaś po tym dwa duże wozy, naładowane bezładnie narzucanymi trupami. Ta ponura procesja zbliżyła się do wielkiej mogiły, długości cztery metry i szerokości dwa, wykopanej wczoraj. Do niej zaczęto wrzucać martwe ciała. Przy świetle latarni zdążyłam rozpoznać że wszystkie zwłoki były zupełnie jeszcze młodych uczniów. Niekiedy jedna z tych postaci wrzucała wślad za zwłokami do jamy gimnazialną czapkę. Zmasakrowane twarze, okaleczone kończyny, ubrania, nasiąknięte krwią — wszystko to świadczyło o tym, że nieszczęśliwe dzieci były bestialsko męczone za to, że wierzyły w Boga i ojczyznę".

W ciągu pierwszych tygodni od czasu wywiezienia Polaków, autorka otrzymała cztery powiadomienia, przekazane od zesłanych przez pewnego dobrego kożaka i, wbrew oczekiwaniom, doszły te powiadomienia przez pocztę do Lwowa.

W pierwszej pocztówce było napisane: „Przez całą drogę męczyli nas, bili i terroryzowali. Położenie nasze poprawiło się, kiedy przejechaliśmy Ural i znaleźliśmy się w Azji. Obecnie mniej czujnie nas strzegą, zapewne dlatego, że wszelka próba ucieczki jest beznadziejna. Oberwani miejscowi ludzie ukazują się na stacjach i oglądają nas. Oni żałują nas i współczują nam, sami zaś skarżą się na głód. Teraz będziemy musieli podzielić ich los, ich smutną dolę. Chętnie daliby oni nam coś do zjedzenia, jednak sami nic nie mają. Głód prześladuje nas przez całą drogę.

Autor drugiej pocztówki doniósł: „Na pewnej większej stacji, znajdującej się jeszcze po stronie europejskiej części ZSSR, chciano zabrać od nas wszystkie dzieci w wieku od 8 do 16 lat, ażeby oddać ich do tamtejszych szkół, kierowanych przez bezbożników. Na szczęście udało się nam schować dzieci w wagonie. Jednak w wielu innych wagonach zabrano dzieci od matek, które już ich więcej nigdy nie zobaczą.

Autorka przytacza treść trzeciej pocztówki: „W naszym wagonie jest teraz swobodniej i spokojniej od chwili kiedy zmarli starzy ludzie. Pogrzeb ich odbywał się w ten sposób, że do wagonu wszedł konwojujący zabrał trupy i wyrzucił je z wagonu podczas biegu pociągu. Byliśmy tak wzburzeni, że chcieliśmy rzucić się na łotra. Ten, śmiejąc się odwrócił się i zapytał: „Czy chcecie znaleźć się tam? Wkrótce i do was dojdzie kolej". Długo nie mogliśmy ocknąć się z tego wrażenia, ale teraz pogodziliśmy się z tą myślą. W wagonie sąsiednim jest źle: tam dwie matki straciły zmysły i cały czas wołają o swe dzieci. Wielu z chorych tak głośno jęczy, że słychać nawet u nas. Jeden raz na dzień na jakiejś stacji jeden z konwojujących otwierał drzwi i pozwalał przynieść trochę gorącej strawy w naszych naczyniach. To było całe pożywienie, które otrzymywaliśmy podczas drogi. Niech będą błogosławieni ci ludzie, którzy dali nam trochę jedzenia na stacji we Lwowie".

Czwarta pocztówka była ostatnim powiadomieniem, które doszło od wywiezionych Polaków do swoich lwowskich krewnych:

Przejechawszy prawie całą Syberię, pociąg nasz zatrzymał się na końcowej stacji w odkrytym stepie. Wieziono nas na samochodach ciężarowych przez wiele, wiele wiorst, dopóty nie kazali nam wysiadać. Tutaj nie było ani jednego drzewka, żadnych budynków, niema ani pługów, ani chleba ani wody. Dokoła nas beznadziejność i pu-

Co należy wiedzieć z dziedziny ubezpieczeń społecznych?

A. PRZEPISY OGÓLNE

Przymusowo ubezpieczeni wraz z członkami swych rodzin, z wyjątkiem pomocy położniczej, mają prawo korzystać z pomocy Kasy Chorych od pierwszego dnia przystąpienia do pracy. Natomiast uprawnionym do ubezpieczenia się prawo to przysługuje dopiero po upływie 6 tygodni od dnia ubezpieczenia się. O ile ubezpieczony, który w ciągu ostatnich 12 miesięcy był ubezpieczony i w ciągu 26 tygodni lub bezpośrednio w ciągu 6 tygodni występuje z ubezpieczenia z powodu niezdolności do pracy, to może się domagać zaopatrzenia z Urzędu Ubezpieczeń Społecznych w takim tylko wypadku, jeżeli potrzeba zaopatrzenia następuje w ciągu trzech tygodni po rozwiązaniu stosunku do pracy. Zasiłek gotówkowy oblicza się według przypadającej części dniówki wynagrodzenia z ostatnich czterech tygodni, dla otrzymujących zaś pensję miesięcznie — według pensji ostatniego miesiąca otrzymanej przed utratą zdolności do pracy. Przy obliczaniu zasiłku porodowego jako podstawa przyjmuje się wypłacone wynagrodzenie z ostatnich pełnych 13 tygodni lub 3 miesięcy przed utratą zdolności do pracy.

Zasiłek gotówkowy dla dobrowolnie ubezpieczonych, zatrudnionych przez pracodawcę, oblicza się według wypracowanej pensji ostatniego kalendarzowego miesiąca, dla innych dobrowolnie ubezpieczonych — według jednej 12 części wszystkich posiadanych rocznych dochodów, jednak nie więcej niż 600 RM. Dobrowolnie ubezpieczeni w wypadku nie posiadania żadnych dochodów, prócz zasiłku pogrzebowego, żadnej innej zapomogi w gotówce ne otrzymują.

Uczniowie nie otrzymujący pensji, prócz nominalnego zasiłku pogrzebowego, żadnych innych nie dostają.

Zaopatrzenie obejmuje następujących członków rodziny:

a) w wypadku choroby i śmierci:

1. Prawnie utrzymywaną(ego) małżonkę(ka),
2. Dzieci prawego łoża, adoptowane oraz dzieci nieprawego łoża niewiast ubezpieczonych — wszystkie do 16 roku życia.
3. Prawnie utrzymywani wnukowie (wnuczki) o ile przeważnie są na utrzymaniu ubezpieczonego.

b) W wypadkach ciąży i porodu, zaopatrzenie obejmuje tylko żony.

Członkom rodziny udziela się pomocy tylko w takim wypadku, o ile oni sami nie są ubezpieczeni.

Pretendującemu do uzyskania pomocy ważne są następujące dokumenty: dla przymusowo ubezpieczonego kartka ubezpieczeniowa, dla dobrowolnie ubezpieczonego — kartka wkładów. Na każde zachorowanie wykupić należy znaczek wartości 15 Rpf. Znaczki otrzymuje się u pracodawcy lub w miejscowej Ubezpieczalni. Kartkę ubezpieczeniową względnie wkładkową oraz znaczek przedłożyć należy lekarzowi kasy chorych w czasie pierwszej u niego wizyty. W wypadkach nieszczęśliwych, choroby zawodowej i porodu — znaczki są niepotrzebne.

B. POMOC CHOROBOWA

Leczenie ogólne, oraz zębów, a także lekarstwa jak i środki lecznicze względnie pomocnicze udzielane są w ciągu nieokreślonego czasu, jednak nie dłużej 26 tygodni od daty przerwania stosunku do pracy. Zasiłki chorobowe, rodzinne oraz drobnych wydatków jak również leczenie szpitalne udziela się ubezpieczonym, posiadającym do tego prawo, w przeciągu 26 tygodni. Okres ten może być przedłużony o ile zdaniem specjalnie w tym celu wyznaczonego lekarza, jest nadzieja przywrócenia w przewidzianym czasie zdolności do pracy.

Po upływie tego czasu, Ubezpieczalnia płaci za tę tylko część wydatków dalszego pobytu w szpitalu lub innego leczenia, jaką by Ubezpieczalnia wypłacała choremu leczącemu się poza szpitalem.

Dla uzyskania zasiłku chorobowego należy w ciągu trzech dni od chwili utraty zdolności do pracy zakomunikować o tym w miejscowej ubezpieczalni lub u pracodawcy, o ile jest on upoważniony do wypłacania zasiłków: w przeciwnym bowiem razie zasiłek do wypłacenia zaliczony będzie tylko od dnia doniesienia o chorobie. Po udzieleniu leczenia przez szpital lub inną instytucję zdrowia, zasiłek rodzinny wypłaca się ubezpieczonemu w takim tylko wypadku, o ile posiada on na utrzymaniu członków rodziny. Ubezpieczeni nie uprawnieni do zasiłku rodzinnego otrzymują zasiłek drobnych wydatków. Zasiłki chorobowe i drobnych wydatków wypłaca się już począwszy od 4-go dnia utraty zdolności do pracy, w razie zaś nieszczęśliwego wypadku — począwszy od pierwszego dnia.

C. POMOC POŁOŻNICZA

Warunkiem do otrzymania zasiłku położniczego jest, by położnica dla otrzymania zaś zasiłku rodzinno-położniczego, by ojciec dziecka był w ciągu ostatnich 2 lat przed porodem ubezpieczony na wypadek choroby conajmniej w ciągu 10 miesięcy, z których na rok ostatni przed porodem wypadałoby przynajmniej 6 miesięcy. Dla uzyskania zasiłku położniczego jak i rodzinno położniczego należy przedłożyć oficjalną metrykę urodzenia dziecka

D. ZASIŁEK POGRZEBOWY

Zasiłek pogrzebowy wypłaca się po przedłożeniu oficjalnej metryki zgonu oraz po wykazaniu sumy wydatków związanych z pogrzebem.

Po wykonaniu wyżej wspomnianych warunków, udziela się następującej pomocy:

A. POMOC W CHOROBIE

I. Pomoc rzeczowa (efektywna)

1. Leczenie.

Dla ubezpieczonych i członków ich rodzin.

Bezpłatne leczenie, leczenie przez lekarzy specjalistów, leczenie zębów.

2. Lekarstwa.

a) Ubezpieczonym:

Pokrywa się 50 proc. wydatków na lekarstwa. W razie nieszczęśliwego wypadku oraz chorób zawodowych, pokrywa się wszystkie wydatki.

b) Członkom rodzin:

Pokrywa się 50 proc. wydatków na lekarstwa.

3. ŚRODKI LECZNICZE (OKULARY, PASY, i t. p.)

a) Ubezpieczonym:

Pokrywa się połowę wydatków, lecz nie więcej niż 15 RM. za każdy środek. W razie nieszczęśliwego wypadku lub chorób zawodowych pokrywa się wszystkie wydatki, jednak nie więcej, niż 30 RM. za każdy środek leczniczy.

b) Członkom rodziny:

Pokrywa się połowę wydatków lecz nie więcej niż 7.50 RM., za każdy środek leczniczy.

4. ŚRODKI POMOCNICZE (sztuczne części ciała, kula)

a) Ubezpieczonym:

Środków pomocniczych udziela się tylko w razie nieszczęśliwych wypadków i chorób zawodowych. Pokrywa się całą sumę wydatków, jednak nie więcej niż 50 RM. za każdy środek pomocniczy.

b) Członkom rodziny:

Wydatków nie pokrywa się.

5. LECZENIE SZPITALNE

a) Ubezpieczonym:

Pokrywa się w całości wszystkie wydatki leczenia szpitalnego, lecz w tym czasie nie płaci się zasiłku chorobowego. Ponadto pokrywa się także wszelkie potrzebne wydatki podróży i przejazdu.

b) Członkom rodziny:

Pokrywa się połowę wydatków w okresie do 13 tygodni. Również pokrywa się wszystkie wydatki podróży i przewozu.

W wypadkach wyjątkowych, przy poparciu zaświadczenia wystawionego przez specjalnie w tym celu wyznaczonego lekarza, naczelnik ubezpieczalni może pozwolić na pokrycie połowy wydatków także w przeciągu 26 tygodni. W razie chorób zakaźnych lub chorób zagrażających życiu, pokrywa się wszystkie wydatki.

6. LECZENIE W DOMACH WYPOCZYNKOWYCH I UZDROWISKACH

a) Ubezpieczonym:

Pokrywa się wszelkie koszty utrzymania oraz koszty podróży i przejazdu.

b) Członkom rodziny:

Pokrywa się połowę wydatków na okres do 13 tygodni oraz koszty podróży. Podobnie jak i w wypadkach leczenia szpitalnego, pokrycie wydatków może być przedłużone na czas do 26 tygodni.

II. ZASIŁKI PIENIĘŻNE

1. Zasiłek chorobowy:

Na zasiłek chorobowy składa się 50 proc. dziennego wynagrodzenia, przypadającego na dzień kalendarzowy.

2. Zasiłek rodzinny:

Zasiłek rodzinny wynosi połowę zasiłku chorobowego.

3. Zasiłek drobnych wydatków:

Zasiłek drobnych wydatków wynosi 25 proc. zasiłku chorobowego.

B. POMOC POŁOŻNICZA

I. Pomoc rzeczowa (efektywna).

1. Pomoc akuszeryjna.
2. W razie potrzeby również pomoc lekarza, karta chorego bez opodatkowania (znaczek).
3. Pokrycie połowy wydatków na lekarstwa oraz środki lecznicze, jednak najwyżej 15 RM.
4. Wzamian pieniężnego zasiłku położniczego, na polecenie lekarza lub akuszerki, położna może być ulokowana w szpitalu lub domu dla położnic.

II. ZASIŁKI PIENIĘŻNE

1. Jednorazowy zasiłek porodowy w kwocie 10 RM.
2. Zasiłek porodowy w wysokości zasiłku chorobowego płaci się na pięć tygodni przed porodem i cztery tygodnie po porodzie.
3. Zasiłek dożywiania dziecka w kwocie 22,50 RM. wypłaca się tylko po upływie 4 tygodni od porodu, o ile dziecko (w razie urodzenia bliźniąt, przynajmniej jedno) jeszcze żyje.
4. Położnice, korzystające z domu położnic otrzymują zasiłek rodzinny lub zasiłek drobnych wydatków.

C. POMOC POŁOŻNICZO - RODZINNA

I. Pomoc rzeczowa (efektywna)

1. Pomoc akuszeryjna.
2. W razie potrzeby również pomoc lekarska (karta chorobowa bez opodatkowania).
3. Pokrycie połowy wydatków na lekarstwa oraz środki lecznicze, jednak najwyżej do 7.50 RM.
4. W wypadkach wyjątkowych, na polecenie lekarza lub akuszerki położnica może być ulokowana w szpitalu lub domu dla położnic.

II. Zasiłki pieniężne.

1. Zasiłek porodowy w kwocie 10 RM.
2. Zasiłek dożywiania dziecka wypłaca się w kwocie 22,50 RM., lecz tylko po upływie czterech tygodni od dnia porodu, o ile dziecko (w razie urodzenia więcej, przynajmniej jedno) jeszcze żyje.

D. ZASIŁEK POGRZEBOWY

a) Ubezpieczonym:

Przy obliczaniu zasiłku pogrzebowego za podstawę bierze się wynagrodzenie, według którego oblicza się zasiłek chorobowy, pomnożony przez 15, jednak najwyżej koszty wydatków pogrzebowych, zaś najmniej — 30 RM.

b) Członkom rodzin:

W razie śmierci żony lub męża, połowę, w razie śmierci dziecka jedną czwartą część zasiłku pogrzebowego ubezpieczonego, najmniej jednak 25 RM. Za dziecko, które urodziło się martwe, zasiłku pogrzebowego nie wypłaca się.

We wszelkich innych sprawach, informacyj udziela miejscowa Ubezpieczalnia Społeczna.

Tu mówi Związek Zawodowy do delegatów przedsiębiorstw

1. Delegaci przedsiębiorstw Związku Zawodowego powinni do urządzania przedstawień wszelkiego rodzaju, do zebrań fabrycznych i uroczystych przedstawień odpowiednio się przygotować i przedstawienie urządzać możliwie jak najbardziej uroczyście. Program powinien być przed tym szczegółowo opracowany i przygotowany oraz należy o tym powiadomić Związek Zawodowy, pokój Nr. 322.

Dotychczas bywało tak, że nie odbywały się wogóle żadne zebrania fabryczne, albo jeżeli odbywały się jakieś, to bez poprzedniego gruntownego obmyślenia. Zebrania robotnicze w fabrykach powinne się organizować nie rzadziej niż jeden raz na miesiąc, podczas zebrania należy omawiać wszystkie kwestie, dotyczące pracujących przede wszystkim na temat „Prawa socjalne i pracy".

II. Sprawozdania miesięczne Delegaci przedsiębiorstw w ostatnim czasie zupełnie zapomnieli o dostarczaniu do Związku Zawodowego sprawozdań miesięcznych, dotyczących trybu życia w fabrykach. W sprawozdaniach należy wyszczególnić, kiedy i ile razy odbywały się zebrania fabryczne, ilość uczestników, kto przeprowadzał zebrania, jakie kwestie i tematy poruszano, jakie wyrażano życzenia i propozycje, jakie nastroje panują wśród pracowników i co zrobiono dla pozycji socjalnej pracowników. Uprasza się delegatów przedsiębiorstw o wykazanie większej aktywności w swych pracach.

III. Kuchnie fabryczne. W ostatnich czasach Związek Zawodowy wydawał bez wyjątku pracownikom i robotnikom jedzenie z kuchni fabrycznych. Jednak ze względów, które powinne być wszystkim znane i spowodu braków w artykułach spożywczych ustalono, że tylko pracujący w zakładach zbrojeniowych korzystać mogą z jedzenia kuchni fabrycznych. Wszyscy inni pracownicy i nie pracujący fizycznie otrzymują dodatkowe karty na żywność. Uprasza się delegatów fabrycznych pouczyć swych pracowników o weszłych już w życie zmianach.

IV. Przydział obuwia i ubrań roboczych. Związek Zawodowy stwierdził, że przedsiębiorstwa i urzędy ubiegały się w urzędach rozdzielczych o otrzymanie orderów na obuwie. Ponieważ kontyngent na obuwie spacerowe jest bardzo ograniczony, a przedsiębiorstwa ubiegają się o 5 — 10 krotnie razy większą ilość obuwia, niż mogą one otrzymać, w przyszłości urząd rozdzielczy będzie wydawał ordery tylko wówczas, kiedy Związek Zawodowy ustali dla przedsiębiorstwa kontyngent obuwia i wyda zezwolenie, w innych wypadkach podania na obuwie spacerowe nie będą rozpatrywane.

V. Oświata robotników. Wydział wzmożenia wydajności i wychowania fachowego Związku Zawodowego urządził w rozmaitych przedsiębiorstwach kursy naukowe dla robotników. Są jednak niestety przedsiębiorstwa, które miały możność urządzić 2 sześciomiesięczne kursy dokształcające robotników, lecz nie wykonały tego, zaś robotnicy nawet nie mogli wypowiedzieć swych życzeń. Wynagrodzenia zostały te same jak poprzednio, zaś robotnicy i jakość pracy tylko na tym tracą.

W przyszłości Związek Zawodowy zwróci uwagę na stan wykształconych fachowo robotników, będzie wyciągał z tego wnioski i według zapotrzebowania zażąda wykwalifikowanych robotników na odpowiednich stanowiskach, ażeby podnieść skutecznie wydajność pracy, jak również pobudzać będzie wręcz do dokształcania fachowego.

KOMUNIKAT

Do wiadomości urzędów, przedsiębiorstw i poszczególnych mieszkańców miasta Wilna

Mieszkańcy miasta Wilna będą zaopatrzeni w kartofle na sezon 1943/44 r. zgodnie z ogłoszeniem Urzędu Zaopatrzenia Nr. 234 z dn. 3-go września r. b., umieszczonym w „Wilnaer Zeitung" dn. 10 września r. b. Nr. 212 i „Naujoji Lietuva" z dn. 10 września r. b. Nr. 212 (677).

Wydział Aprowizacyjno - Gospodarczy miasta Wilna na podstawie wymienionego wyżej ogłoszenia, podaje do wiadomości:

Przedsiębiorstwa wyżywienia publicznego (jadłodajnie, restauracje itp.) oraz zakłady wyżywienia publicznego (szpitale, więzienia, ochronki, domy dla starców itp.) oraz jadłodajnie przedsiębiorstw, które otrzymują dodatkowe racje żywnościowe, winny w należnym czasie otrzymać z Wydziału Aprowizacyjno - Gospodarczego ordery na kartofle i do dnia 10 października r. b. wręczyć takowe: w ilości do 10 ton kartofli — Dyrekcji spółdzielni „Ruta" (ul. Giedymina 22), zaś powyżej 10 ton elewatorowi „Lietukisu" (ul. Stefańska 29).

Lietukis i spółdzielnia „Ruta" rejestrują wręczone im ordery i oddawców orderów informują, kiedy i w jaki sposób będą mogli otrzymać kartofle. Właściciele orderów winni ściśle przytrzymywać się wskazówek tych firm.

Wszyscy mieszkańcy miasta Wilna, otrzymujący produkty na podstawie kart wyżnościowych, będą zaopatrzeni w kartofle przez spółdzielnię „Ruta". W tym celu wszystkie urzędy i przedsiębiorstwa m. Wilna zbierają odcinki „Kartofle" od wszystkich swoich pracowników i ich rodzin i odcinki te wraz z listą wręczają dyrekcji spółdzielni „Ruta", która przy otrzymywaniu odcinków informuje kiedy i w jaki sposób kartofle otrzyma. Urzędy i przedsiębiorstwa winny ściśle przytrzymywać się tych wskazówek, gdyż w przeciwnym wypadku kartofle ze względu na niesprzyjające jesienne warunki klimatyczne mogą zmarznąć lub w inny sposób ulec zepsuciu.

Ci mieszkańcy, którzy nie zechcą albo dla jakichkolwiek bądź powodów nie będą mogli zaopatrzyć się w kartofle za pośrednictwem swoich miejsc pracy oraz wszystkie osoby wolnych zawodów, jak lekarze, adwokaci, a także emeryci i inne, nigdzie nie pracujące osoby będą mogły zaopatrzyć się w kartofle indywidualnie. W tym wypadku będą one mogły nabyć kartofle bezpośrednio od włościan, którzy ze sprzedanych poszczególnym osobom kartofli wyliczą się przed Urzędem Dostaw Produktów Rolnych na podstawie otrzymanych od nabywców odcinków kart żywnościowych „Kartofle".

Przy sposobności Urząd Aprowizacyjno - Gospodarczy przypomina wszystkim urzędom i przedsiębiorstwom, że Lietukis i Ruta będą zaopatrywały zainteresowane urzędy i przedsiębiorstwa w trybie doręczenia odcinków kart żywnościowych na otrzymanie kartofli: ci, którzy wcześniej odcinki doręczą, będą wcześniej w kartofle zaopatrzeni. Dlatego to kierownictwa wszystkich urzędów i przedsiębiorstw są proszone bez zwłoki wręczyć Dyrekcji Ruty odcinki swoich pracowników i utrzymywanych przez nich rodzin na otrzymanie kartofli.

W pierwszym rzędzie w kartofle będą zaopatrzone te rodziny, których mężczyźni służą w wojsku albo są powołani do pracy w Reichu.

Te rodziny będą zaopatrywane w kartofle indywidualnie ze sklepów Ruty, po przedłożeniu Dyrekcji Ruty stosownych dowodów, stwierdzających prawo do tego pierwszeństwa.

Urzędy i przedsiębiorstwa oraz poszczególne osoby są zobowiązane do stosownego przechowania kartofli celem ochrony takowych przed zmarznięciem albo innym zepsuciem.

Wydział Aprowizacyjno - Gospodarczy miasta Wilna.

Wilno, dnia 20 września 1943 r.

---

stynia. Żałośni koczownicy, których los stał się naszym udziałem, mieszkają w ziemiankach. Mleko wielbłądzie było jedynym napojem, jaki można było tu dostać, a nawóz wielbłąda używa się tu jako opał. Mięso wielbłąda stanowi jedyny środek pożywienia. Tubylcy są dobroduszni i przyjęli nas z melancholijną życzliwością. Szofer powiedział nam, że znajdujemy się gdzieś między Turkiestanem a Chinami a rejon ten nabywa się Siemipałatyński. Z pomocą boską może przetrwamy jakoś lato. Tutaj obecnie jest bardzo gorąco. Jednak lodowatej zimy, panującej w tych obszarach nikt z nas nie będzie mógł przetrwać. To już nieludzko. Ratujcie nas! Zlitujcie się nad nami! Szofer, który wraca na stację obiecał przekazać ten list na pocztę".

Jedyną myślą ludzi mających za sobą pierwsze fale terroru we wschodniej Polsce i nie zmiecionych tą falą, była ucieczka na zachód, ucieczka do Europy za wszelką cenę. Jednak „raj robotników i włościan", pochwyciwszy wschodnią Polskę, nikogo nie wypuszczał. Swobodę powinien osiągnąć każdy sam. Naczelnik lwowskiego NKWD, w obowiązki którego wchodziło także pilnowanie za tym, żeby nikt nie mógł opuścić „raju" sowieckiego, miał na to szczególną uwagę. „Wszędzie, — powiadał on, — dokąd chcecie uciec, NKWD roztoczy swoją władzę. Tam wszędzie będzie bolszewizm". Krzyczał on na ubiegającą się na podstawie praw szwedzkiej obywatelki i mającą życzenie wyjechać z kraju sowieckiego przy pomocy poselstwa szwedzkiego:

— Czego wy chcecie? Musicie zrozumieć, że jutro będziemy w Helsinkach, a w tym samym tygodniu w Sztokholmie!

To, czego tak pragnął dla swoich władców moskiewskich ten czekista nie spełniło się. Naodwrót, armia niemiecka odrzuciła bolszewików od europejskich rubieży na wiele setek kilometrów i uwolniła narody wschodniej Europy od okrucieństw stalinowskiego terroru.

—:—

Olbrzymie zyski wojenne giełdziarzy żydowskich w Afryce południowej

GENEWA. (DNB). Także żydzi w Afryce południowej zgarniają olbrzymie zyski wojenne. Nie można opędzić się temu wrażeniu, czytając powiadomienie korespondenta „Daily Express" z Johannesburga.

Zdaje się, że tu najlepiej obławiaja się spekulanci giełdowi. Ciągle podnoszą się akcje de Beer'a i Consolida ans Daimons skoczyły one tymczasem z 4 na 44 szylingi. Można sobie mniej więcej przedstawić jaki przytym zbija majątek żyd Ernst Oppenheimer, właściwy pan przemysłu diamentowego.

Żołnierz niemiecki jest zawsze górą

Działa szturmowe stanowią postrach czołgów typu „T 34"

Znakomita działalność broni niemieckiej uwidacznia się codziennie w czasie potężnych walk odpierających na froncie wschodnim. Obok czołgów i dział strzelców pancernych ogromne straty bolszewikom zadają przede wszystkim działa szturmowe.

Nadzwyczaj wysoką liczbę czołgów zniszczył oddział dział szturmowych należący do dywizji grenadierów pancernych SS „Totenkopf". Zniszczył on od lipca, od rozpoczęcia się wielkich bitew tegorocznych 174 czołgi sowieckie, zwłaszcza ciężkiego i bardzo ciężkiego typu, oraz rozbił w tym samym czasie 127 dział przeciwczołgowych wszelkiego kalibru. Ponadto wspomniane działa szturmowe zniszczyły lub w walce rozbiły trzy baterie, 11 dział piechoty, 18 miotaczy granatów i 79 karabinów maszynowych.

W wielu wypadkach osiągnięto sukcesy nad liczbowo znacznie przewyższającym przeciwnikiem. I tak podczas jednej z ostatnich walk cztery działa szturmowe znalazły się naprzeciwko 32 ciężkich czołgów sowieckich. Po zaciętej walce, toczącej się na wzgórzach, pozostało na pobojowisku 29 płonących czołgów sowieckich. Dwa spośród trzech uciekających czołgów typu „T34" zostały również ciężko trafione pociskami i pozostawiły za sobą długie smugi dymu.

Ów wielki sukces osiągnęła pewna bateria dział szturmowych, która znajdowała się w rezerwie w rejonie na zachód od Charkowa, gdy nagle nastąpiło lokalne włamanie się czołgów sowieckich. Powziąwszy krótką decyzję, szef baterii wydał rozkaz podjęcia walki. Wskutek uszkodzenia motoru jedno działo od razu odpadło. Dwa inne brały amunicję i benzynę, tak że dopiero później mogły wziąć udział w walce. W ten sposób szef baterii mógł z początku rozpocząć walkę przy pomocy jednego tylko działa. Skoro wyjechał on z ukrytego stanowiska na wolne pole, ujrzał w niedużej odległości 15 czołgów sowieckich, które zakręciły w terenie i ostrzeliwały pobliski lasek. Nagle dostrzegł on 20 metrów przed sobą na stercie, słomy około 20 bolszewików. Nie namyślając się długo rzucił on granat na stertę słomy. Niebezpieczeństwo zostało usunięte, lecz w ten sposób zdradził on swoje stanowisko. W tej chwili ponad jego wieżyczką zawyły pierwsze granaty czołgów sowieckich. Zręcznie manewrując wycofał się on spod ognia nieprzyjacielskiego a następnie dobrze wycelowanymi pociskami rozbił grupę czołgów. W krótkim czasie stanęło siedem sowieckich kolosów stalowych w jasnych płomieniach. Dwa inne paląc się zawróciły z drogi. W krótko trwającym boju udało się dowódcy zniszczyć jeszcze cztery czołgi. W tym momencie nadjechała następna grupa bolszewickich kolosów stalowych. W międzyczasie zdołały także przybyć na miejsce walki dwa inne niemieckie działa szturmowe. Wkrótce liczba zniszczonych czołgów nieprzyjacielskich wzrosła do cyfry 29. Jeden tylko czołg spośród grupy, która się wdarła, umknął nieuszkodzony spod morderczego niszczycielskiego ognia dział szturmowych.

29 płonących kolosów stalowych zasłało po dwugodzinnej walce pobojowisko, niemieckie zaś działa szturmowe powróciły bez własnych strat na swoje stanowiska.

Aby wyżywić armię — Sowiety odbierają chleb od ludności cywilnej

SZTOKHOLM. (DNB). Korespondent istambulski pisma „Dageposten" dowiaduje się z Moskwy, że rząd sowiecki zdecydował zarekwirować wszelkie zapasy żywności, znajdujące się w Syberii wschodniej, w Kraju Zabajkalskim i w zachodnich okręgach Amuru, które to zapasy były przeznaczone dla wyżywienia ludności podczas zimy. Te środki żywnościowe mają być odtransportowane na front, gdzie armia co raz bardziej odczuwa brak żywności.

ZE SPORTU

Jutro Tauras — Szarunas

Jutro w niedzielę 26-go o godz. 16-ej na Pióromoncie odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy leaderem tabeli — Tauras-em a Szarunas-em.

Po ostatnim meczu Szarunas-a, trudno jest liczyć na to, że wilnianom uda się zdobyć w tym spotkaniu chociaż jeden punkt.

×

Dzisiaj w Kownie grają: ŁFŁS—LGSF. ŁFŁS zremisował z Perkunas-em, a ten z kolei zwyciężył piłkarzy LGSF-u, ci ostatni zwyciężyli w rekordowym stosunku swoich imienników z Wilna — i należy przypuszczać, że mecz będzie zazarty, ponieważ ŁFŁS-owi będzie zależało wyprzedzić w tabeli wileński Szarunas.

Gubarnija z Szawli gra w niedzielę z Kovas-em, a 29-go z Perkunas-em. (K)

Z dnia

25 Wrzesień	SOBOTA Kleofasa Wschód słońca 5.09 Zachód słońca 17.15

W dniu dzisiejszym zaciemniamy okna od godz. 18.50 do 05.35.

— PROTOKUŁY. Policja w dniu 22-go spisała jeden protokuł za opilstwo i 14 za podwyższanie cen.

— WYPADEK CZY ZABÓJSTWO? W godzinach rannych dnia 23 września znaleziono na ul. Garbarskiej, na jezdni, mężczyznę, z potrzaskaną głową. Zmarłym okazał się dyrektor restauracji „Bukiet" — Antoni Sznikas.

Policja kryminalna prowadzi dochodzenie, czy zmarły — sam spadł z balkonu mieszkania, w którym bawił w ciągu nocy, czy było to morderstwo. (K)

— TRAGICZNY WYPADEK NA GÓRZE ZAMKOWEJ. Słuchacz Instytutu Pedagogicznego, 19-letni Witautas Patałauskas (z powiatu Ueiańskiego), zwiedzał z przyjacielem w dniu 22 b. m. o godzinie 18 basztę na Górze Zamkowej. W pewnej chwili, zapatrzywszy się na przelatujący samolot, Patałauskas stracił równowagę i spadł w dół przez balustradę.

Żołnierze niemieccy wezwali pogotowie ratunkowe, które przewiozło Patałauskasa do szpitala Św. Jakuba w stanie beznadziejnym.

OFIARY

Nieprzyjęte honorarium od p. W. R. 20 RM., przeznacza dla biednych polskich dzieci Dr. Bałuk.

✝

z Kuprewiczów
WIKTORJA ROŚCISZEWSKA
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 24-go września b. r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Wileńskiej 6—12 odbędzie się dnia 26 o godz. 16-tej na cmentarz Rossa.

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się dn. 28 o godz. 9.30 w kościele św. Jakuba.

O tych smutnych obrzędach powiadamia stroskana

(6217) Córka.

W półrocze od chwili śmierci mojej ukochanej, jedynej córki

ś. † p.
Halinki BOŁTÓWNY
uczennicy Konserwatorium wileńskiego
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 25 września b. r. o godz. 9-tej rano w kościele Najświętszego Serca Jezusowego.

O czym powiadamia życzliwych pamięci Zmarłej zbolała

(6141) Matka.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 13. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Aušra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".